Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

D... polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

...CJA I ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Ro... Nr. 116. | Wtorek 4-go sierpnia 1931 roku. | P.K.O. Nr. 307.955

FAKTY i LICZBY.

Ślepy zaułek, w jaki zabrnęła polityka i gospodarka niemiecka, ma swój daleki i długi początek, datujący się niemal od chwili ukończenia Wielkiej Wojny,—a w każdym razie fakty, które doprowadziły do sytuacji obecnej, zaznaczyły się już w czasie konferencji pokojowej, na długo jeszcze przed podpisaniem Traktatu Wersalskiego.

Na konferencji pokojowej Niemcy miały potężnego opiekuna w osobie ówczesnego premjera Angji, Lloyd George'a, który czuwał pilnie, by nie stała się im „zbyt wielka krzywda", by na wygranej wojnie nie zyskała zbyt wiele Francja, — by Polska nie stała się zbyt potężną. Stąd — plebiscyt na Warmji i Mazurach, w warunkach dla Polski najniepomyślniejszych, plebiscyt na Górnym Śląsku, usadowienie na organiźmie polskim gdańskiej wrzodzianki i pozostawienie Polski własnemu losowi w roku 1920-m, chwytanie nas za ręce podczas wyprawy wileńskiej, zmuszenie do odstąpienia Dyneburga Łotwie itd. itd. — wszystko to są pośrednie lub bezpośrednie następstwa owej zbytniej tolerancji względem „nieszczęśliwych" po wojnie Niemiec.

Doszło do tego, że te same Niemcy, które prasa i opinja zarówno angielska jak i amerykańska podczas wojny słusznie traktowały jako naród bandytów i podpalaczy świata,— po wojnie stają się poprostu „benjaminkami" państw anglosaskich. Na Niemcy płynęło złoto potokiem, przedewszystkiem ze Stanów Zjednoczonych, następnie — z Anglji. Dość powiedzieć, że od roku 1924 do 1929 go Niemcy dostały pożyczek 20 miljardów, 380 miljonów marek, czyli przeszło 41 miljardów złotych. Tytułem odszkodowań Niemcy zapłaciły w tym czasie 7 miljardów 790 miljonów marek. Znaczy to, że około 25 miljardów złotych pozostało im na własne potrzeby.

Dostawcami złota dla Niemiec były głównie Stany Zjednoczone, częściowo zaś Anglja, która zresztą, jak się okazuje obecnie, pożyczała im nie swoje pieniądze, ale—pożyczone od Francji. Interes był prosty: — Bank Angielski pożyczał w Paryżu na 3 — 4 procent, wypożyczał zaś Niemcom na 6 — 7 procent. Teraz dopiero okazuje się odwrotna strona tych „nieszczęśliwych" operacyj — w postaci katastrofalnego wprost dla Anglji odpływu złota z banków londyńskich do Paryża.

Faworom gospodarczym, które poprostu zalały Niemcy złotem, towarzyszyły fawory polityczne. W r. 1925 zawarty zostaje pakt w Locarno. Niemcy gwarantują granice swe z Francją i Belgją, — ale równocześnie nie chcą gwarantować swej granicy z Polską. Nie zraża to jednak Brianda. Pakt jest zawarty. Niemcy rozumieją go i interpretują jako uzyskanie „wolnej ręki" w stosunku do Polski.

W roku 1926 Niemcy zostają przyjęte do Ligi Narodów. Raduje to świat pacyfistyczny z powrotu „marnotrawnego syna". W braku innego, tłustszego cielca, na ucztę powitalną dla Niemiec, poświęcono znowu... bezpieczeństwo Polski. Albowiem Niemcy wchodzą do Ligi Narodów, ale z zastrzeżeniem:—nie obowiązuje ich artykuł 16-ty paktu Ligi o wzajemnej pomocy. To znaczy:—w razie zaatakowania Polski przez Rosję, Niemcy nie mają obowiązku przepuszczenia przez swe terytorjum wojsk francuskich któreby ewentualnie pośpieszyły Polsce z pomocą.

Niedość tego: — Niemcy sprzeciwiają się, by Polska uzyskała stałe miejsce w Lidze Narodów,— a sprzeciw ich zostaje uwzględniony.

W roku 1927 skasowana zostaje międzyaljancka komisja, kontrolująca zbrojenia niemieckie. Stało się to bespośrednio po wykryciu faktu zbrojeń w twierdzach niemieckich na pograniczu z Polską, wbrew zobowiązaniom traktatowym. Znowu wtedy bezpieczeństwo Poski poświęcono na ołtarzu.... ugłaskania Niemiec.

Niemcy uzyskują następnie przedterminowe zwolnienie z okupacji Nadrenji, uzyskują zmniejszenie spłat reparacyjnych według planu Younga — zawsze bez jakichkolwiek że swej strony gwarancyj bezpieczeństwa i pokoju, zawsze natomiast z pominięciem sprawy bezpieczeństwa Polski.

Cóż dziwnego, że w psychologji niemieckiej powstało przekonanie, że świat jest zobowiązany do nieskończonych dla nich świadczeń, — że od nich natomiast nikomu nic się nie należy, nawet zapewnienie, że znowu nie wywołają nowej katastrofy wojennej.

„Benjaminek" państw anglosaskich okazał się coraz bardziej kapryśnym i wymagającym. Żądał „Anschluss'u" z Austrją, a równocześnie—Pomorza i Śląska od Polski, nie wyrzekając się zresztą Alzacji i Lotaryngji od Francji, ani Eupen i Malmedy od Belgji, ani kolonij — od Anglji.

A nadewszystko żąda niemiecki „Michel" złota, złota i jeszcze raz złota, na budowę pancerników przeciwko Francji, Anglji i Polsce — na zbrojenia — przeciwko światu całemu.

— „Dawajcie nam pieniędzy, jaknajwięcej pieniędzy! — wołają Niemcy, — a my wam za nie damy hegemonję Niemiec nad wami!"

Że zaś pieniądze posiada dzisiaj tylko Francja, przeto nic dziwnego, że konferencja londyńska kończy się — fiaskiem.

Człowiek zwykły, prosty śmiertelnik, który ma wszystkie swe klepki na miejscu, pyta ze zdumieniem: — Poco te wszystkie konferencje? Do jakiego celu ma doprowadzić to bezprzytomne i bezplanowe miotanie się kierowników polityki państw europejskich i Stanów Zjednoczonych po różnych stolicach Europy. Czyż „logika" niemiecka, wedle której występują oni z żądaniami pomocy, nie jest logiką ludzi obłąkanych? Bo przecież przechodzi ona wszelkie granice bezczelności i bezwstydu.

A w takim razie—jakież konferencje, jakież układy z ludźmi obłąkanymi mogą prowadzić do celu?

Kaftan bezpieczeństwa, zimne okłady i natryski na głowę — oto środki kuracyjne, które stosować należy wobec ludzi, zagrożonych ostateczną utratą zdrowych zmysłów.

Dotychczasowe środki z „ducha Locarno", a następnie z „ducha Chequers" ponęte, grożą jedynie ostateczną katastrofą zarówno Niemcom, jak i ich opiekunom. Asper.

Rząd polski a zbrojenia.

BERLIN. „Telegraphen Union" donosi z Genewy, że rząd polski miał jakoby zawiadomić sekretarjat generalny Ligi Narodów, iż nie może przedstawić danych, dotyczących stanu zbrojeń, stosownie do uchwały, powziętej przez Radę Ligi Narodów.

Rząd polski twierdzi jakoby w swem piśmie do sekretarjatu Ligi Narodów, iż Rocznik Wojskowy Ligi Narodów, mający zawierać zestawienie stanu zbrojeń wszystkich państw jest niezgody, ponieważ brak jest w nim danych o siłach zbrojnych Związku sowieckiego. Świadczy to o niejednakowem traktowaniu wszystkich państw.

Rząd polski zwraca się jakoby w swem piśmie do sekretarjatu Ligi Narodów, aby Rocznik Wojskowy był uzupełniony w tym sensie, iż wszystkie państwa winny być powołane w równym stopniu do ogłaszania stanu swych sił zbrojnych.

Oświadczenie rządu polskiego zostało podobno podane przez sekretarjat Ligi Narodów do wiadomości rządu sowieckiego.

(ATE).

Rokowania angielsko-francuskie wznowione.

Pożyczka francuska dla Banku Anglji. — Wielka pożyczka międzynarodowa. — Projekt przedłużenia kredytów krótkoterminowych.

PARYŻ. Jeden z dyrektorów Banku Anglji sir Robert Kindersley przybył do Paryża, celem wznowienia rokowań z Bankiem Francji w sprawie udzielenia angielskiemu Bankowi emisyjnemu kredytu redyskontowego.

Z rozmów tych wynika, że porozumienie nastąpiło i że wielkie banki francuskie wezmą udział w projektowanej pomocy dla Banku Anglji. Bank Francji w porozumieniu z Federal Reserve Bank udzielił Bankowi Anglji kredytu w wysokości od 45 do 50 miljonów funtów.

Prasa nie mówi nic o warunkach politycznych tej transakcji, której warunki finansowe mają być bardzo korzystne. Francuska transza kredytów ma być pokryta zarówno przez Bank Francji, jak i wielkie banki prywatne.

Dzienniki paryskie wyrażają żywe zadowolenie z powodu pomyślnego zakończenia rokowań finansowych z Anglją.

„Matin" podkreśla z naciskiem, że po raz pierwszy Francja i Ameryka zdołały się porozumieć w dziedzinie finansowej i że biorą udział w transakcji na rzecz Banku Anglji na stopie zupełnej równości. (PAT).

Kilkumiljardowa pożyczka celem przeprowadzenia stabilizacji.

LONDYN. Nowojorski korespondent „Daily Mail" donosi, że wśród amerykańskich kół bankowych powstała myśl wielkiej pożyczki międzynarodowej z udziałem rządów Ameryki, Anglji i Francji dla przeprowadzenia stabilizacji sytuacji świata. Pożyczka ta ma wynosić kilka miljardów dolarów.

Myśl tę ma popierać szereg najwybitniejszych przedstawicieli świata finansowego, jak Mellon, Schacht, sir Josiah, Stamp, Oven Young, którzy uważają przeprowadzenie podobnej akcji za wykonalne. Termin pożyczki miałby wynosić od 10 do 25 lat. (ATE).

Czyżby powodzenie propozycji akcji Luthera?

LONDYN. Donoszą z Nowego Jorku, że amerykańskie koła finansowe ustosunkowują się przychylnie do propozycji prezesa Banku Rzeszy w sprawie przedłużenia krótkoterminowych kredytów amerykańskich w Niemczech na przeciąg 6 miesięcy.

Szczegóły techniczne propozycji Luthera są badane przez specjalny komitet bankierów, który udzieli prawdopodobnie przychylnej odpowiedzi w poniedziałek, t. j. jeszcze przed zniesieniem ograniczeń płatniczych w Niemczech.

Bankierzy amerykańscy kładą jednak nacisk na utrzymanie w sile zarządzeń przeciwko ucieczce kapitałów z Niemiec. Koła te uważają zwyżkę stopy dyskontowej Banku Rzeszy jako skuteczny środek dla ściągnięcia kapitałów wywiezionych zagranicę. Bankierzy wyrażają przekonanie, że odprężenie na rynku finansowym może nastąpić z chwilą powrotu do kraju kapitałów niemieckich lokowanych zagranicą, które są oszacowane na kwotę 8 miljardów marek.

Również „Times" wyraża zadowolenie z powodu podwyższenia stopy Banku Rzeszy do 15 proc. (ATE).

Powrót Marszałka Piłsudskiego do Warszawy.

WILNO. Marszałek Józef Piłsudski wyjechał wraz z rodziną w dniu 1 b. m. o godz. 8.55 z Wilna do Warszawy. Na dworcu obecni byli prezes rady ministrów Aleksander Prystor, wojewoda wileński Zygmunt Beczkowicz, dowódca 1-go pułku Legjonów płk. Wenda i inni.

WARSZAWA. Pociągiem wileńskim, przychodzącym na dworzec Wileński o godz. 17.16 powrócił do Warszawy z Pikiliszek Marszałek Piłsudski z rodziną.

Na dworcu powitali Marszałka przedstawiciele władz z marszałkiem Sejmu Switalskim, min Pierackim, wicemin. gen. Sławoj - Składkowskim i wicemin. Czapskim na czele.

Marszałek Piłsudski po powitaniach odjechał wraz z rodziną samochodem do Sulejówka.

Episkopat polski wzywa do pomocy bezrobotnym.

WARSZAWA. Wobec coraz przykrzejszego położenia życiowego ludności roboczej, Episkopat postanowił wezwać całe społeczeństwo do energicznej pomocy dla bezrobotnych i ubogich. Akcja ta ma objąć zbieranie przez organizacje dobroczynne środków pieniężnych i żywności oraz rozdzielanie ich najwięcej potrzebującym. Szczegółowe zarządzenia wydadzą księża biskupi w swoich djecezjach.

Episkopat żywi nadzieję, że akcja ta dozna jak najszerszego poparcia od całego społeczeństwa.

Podniesienie bandery na polskiej łodzi podwodnej.

CHERBOURG. W niedzielę, 2 sierpnia b. r. odbyła się w Cherbourgu uroczystość podniesienia polskiej bandery wojennej na pierwszej naszej łodzi podwodnej „Ryś", jaka wybudowana została we Francji i ostatecznie przekazana została polskiej marynarce wojennej.

„Ryś", którego dowódcą jest kpt. Edward Szystowski, przybędzie w połowie sierpnia b. r. wraz z drugą łodzią podwodną „Wilk" do Gdyni i obejmie służbę na Bałtyku. Tonnaż obu łodzi, które są ostatnim wyrazem techniki w tej dziedzinie, wynosi około 1,000 ton każda.

Podniesienie bandery na „Wilku" nie zostało dotychczas ustalone, jednakże nastąpić ma za jakieś 10 dni.

Ucieczka kapitałów z Japonji.

LONDYN. Według doniesień prasy japońskiej, na japońskim rynku finansowym daje się zauważyć odpływ kapitałów zagranicznych.

Wkłady Banku Japonji w ostatnim kwartale zmniejszyły się o 200 miljonów jen. Z sumy tej 120 miljonów jen wysłano zagranicę. (ATE).

Międzynarodowy zjazd esperantystów
w Krakowie.

Już trzeci dzień obraduje w Krakowie międzynarodowy zjazd esperantystów, z udziałem kilku tysięcy osób. W niedzielę odbyło się w kościele Marjackim uroczyste nabożeństwo na intencję zjazdu; kazanie wygłosił w języku esperanckim ks. Cseh, Węgier. Z kościoła udano się na ul. Niecałą, która została przemianowana na ul. Doktora Ludwika Zamenhofa, twórcy esperanta.

Ułani poturbowali komunistów.

LWÓW. Wczoraj w Stanisławowie grupa komunistów, złożona z 30 osób urządziła demonstrację przy ul. Sapieżyńskiej w bliskości koszar 6 p. ułanów, wznosząc okrzyki antypaństwowe i zachowując się prowokacyjnie wobec żołnierzy. Gdy kilkunastu ułanów wypadło z bramy, chcąc samorzutnie rozpędzić hałasujących demonstrantów, ci rzucili się do ucieczki, niektórzy jednak z pośród nich wystąpili agresywnie, przyczem w stronę ułanów padły dwa strzały. Podekscytowani tem ułani wzmogli pościg i dopadłszy komunistów, kilku z nich lekko poturbowali, dwunastu zaś schwytali i oddali w ręce policji wraz z niesionym przez nich czerwonym sztandarem. (PAT).

Banki polskie w Gdańsku.

GDAŃSK, Przedłużające się przesilenie na tutejszym rynku pieniężnym bynajmniej nie wpływa ujemnie na sytuację filji banków polskich w Gdańsku, jak również na działalność miejscowej instytucji bankowej, związanej z kapitałami polskimi i angielskimi, a mianowicie „British and Polish Trade Bank". Wszystkie te instytucje, a w szczególności „British and Polish Trade Bank" od chwili wybuchu kryzysu pokaźnie rozszerzyły swoje obroty i wciąż zyskują zaufanie poważnych kół gospodarczych wolnego miasta. (PAT).

Bernard Shaw
w przejeździe przez Warszawę.

WARSZAWA. W ciągu godziny bawił w Warszawie w przejeździe do Londynu przejeżdżający pociągiem moskiewskim, po kilkunastodniowym pobycie w Rosji sowieckiej, znany powieściopisarz angielski Bernard Shaw, wraz z towarzyszącemi mu osobami: lady Astor z mężem i synem i lordem Lothian'em. Bernard Shaw udzielił przedstawicielom prasy krótkiego wywiadu.

Zwycięstwo wioślarek polskich
w Londynie.

LONDYN. W Londynie odbyły się pierwsze w Anglji międzynarodowe zawody wioślarskie kobiet. Do zawodów stanęły wioślarki polskie i angielskie. Wioślarki polskie wzięły udział w biegu jedynek i czwórek wyścigowych. Bieg odbywał się na klasycznym szlaku zawodów Oxford — Cambridge na dystansie 1,500 m. Zawody rozpoczęła, startując na jedynce Grabicka, przeciwko Angielce Chemberlen, nad którą mimo potrącenia jej wiosłem, odniosła zwycięstwo.

W biegu czwórek, w którym ze strony polskiej brały udział: Honkiewiczówna, Cnabalska, Sztransówna i Gaszczyńska pod sterem Kożuchowskiej, ze strony angielskiej zaś najlepsza drużyna angielska, składająca się z wioślarek klubu „Isleworth", Polki odniosły również świetne zwycięstwo, kończąc bieg w czasie 4 min. 45 sek.

Wieczorem wioślarki polskie były podejmowane bankietem przez koleżanki angielskie.

W poniedziałek mają się odbyć zawody polsko-angielskie na Tamizie, około Greenwich.

Niemcy pojadą do Rzymu.

BERLIN. Według informacji biura Conti, wyjazd do Rzymu kanclerza Brüninga i min. Curtiusa wyznaczony został na środę.

Przyjazd do Rzymu ministrów niemieckich nastąpi w piątek rano. Wtedy też przewidziane jest przyjęcie kanclerza Brüninga i min. Curtiusa przez Mussoliniego i ministra spraw zagranicznych Grandiego.

Pobyt ministrów Rzeszy w Rzymie potrwa dwa dni, gdyż kanclerz Brüning pragnie powrócić do Berlina już w poniedziałek. Omawiany ma być kompleks zagadnień polityki zagranicznej, dotyczący wspólnych interesów Włoch i Niemiec.

Niemieccy mężowie stanu złożą również wizytę Papieżowi.

Niepowodzenie dnia antymilitarnego.

Jedynie w Warszawie starcia komunistów z policją. — Naogół w całym kraju spokojnie.

WARSZAWA. W związku z oddawna zapowiedzianemi na dzień 1 sierpnia demonstracjami komunistycznemi pod hasłem „wojna wojnie", — jako w rocznicę wybuchu wojny światowej — władze bezpieczeństwa stolicy przedsięwzięły wszelkie środki, celem niedopuszczenia do zakłócenia spokoju na mieście.

Do południa żadnych też ekscesów nie zanotowano.

Dopiero pierwszą próbą w tym kierunku było wystąpienie bojówki komunistycznej w sile 200 ludzi, około godz. 15. Bojówka ta ulicą Leszno podążała ku placowi Bankowemu. Na rogu ulicy Leszno i Orlej pochodowi zagrodził drogę patrol policyjny, złożony z przodownika i posterunkowego.

Na widok policjantów z pochodu posypały się strzały rewolwerowe. Wezwani przez patrol do rozejścia się, idący w pochodzie komuniści rozpierzchli się, w dalszym jednak ciągu strzelając do patrolu.

Od kul bojówki komunistycznej zabity został Josek Kaszewski, oraz ciężko ranny Nison Czerwonogóra, którego Pogotowie—w stanie beznadziejnym — odwiozło do szpitala na Czystem.

Wszelkie usiłowania komunistów, by sprowokować policję do użycia broni zawiodły. Nie odniosły również skutku nawoływania robotników do s t r a j k u. Nie zanotowano nigdzie wypadku opuszczenia przez robotników warsztatów pracy. Wszyscy pracowali normalnie i po ukończeniu zajęć spokojnie powrócili do domów.

Nad wieczorem zebrali agitatorzy komunistyczni kilkudziesięciu wyrostków, z których uformowali pochód, dążąc z ulicy Długiej przez Podwale do placu Zamkowego.

W wyniku interwencji policji, komuniści pochowali się po domach, z których zostali wyciągnięci i przewiezieni do aresztu.

Ogółem kilkadziesiąt osób zostało aresztowanych.

Zarówno w Krakowie, jak w Kielcach i Łodzi przeszedł „dzień antywojenny" zupełnie spokojnie.

We Lwowie doszło jedynie do nic nie znaczących demonstracyj od gmachu teatru i na ul. Zamarstynowskiej. Wszędzie policja interwenjowała ze skutkiem. Aresztowano kilka osób.

Na całym Śląsku również „dzień antywojenny" przeszedł zupełnie spokojnie, w Zagłębiu Dąbrowskiem doszło do utarczek komunistów z policją. Zajścia zostały zlikwidowane, przyczem aresztowano 30 osób.

„Dzień antymilitarny" zagranicą.

BERLIN. W dniu komunistycznego dnia „antywojennego" padły l i c z n e strzały we wschodnich dzielnicach Berlina. Demonstrujący komuniści starli się ze swymi przeciwnikami politycznymi oraz policją.

Dano szereg ostrych strzałów karabinowych i rewolwerowych. Kilku ludzi zostało ciężko rannych, w tem 2 funkcjonarjuszów policji.

Pozatem jest wielu lżej rannych i poszwankowanych.

LONDYN. Na Trafalgar Square miały miejsce wielkie demonstracje, w których wzięło udział ponad dwa tysiące komunistów.

W czasie demonstracyj tych przemawiali mówcy, wzywając do bezwzględnej walki z kapitalizmem. Szereg osób protestujących przeciwko uchwałom komunistycznym, w ten kilku dziennikarzy komuniści dotkliwie pobili.

Młodzież „narodowa" przeciw państwu.

Włamywacze i mąciciele z obwiepola siłowali wykraść broń dla swych ciemnych celów. — Sensacyjne wyniki rewizji u młodych obwiepolaków: rewolwery, granaty i karabiny.

KIELCE. W Kielcach dokonano tajemniczego włamania do szkoły handlowej, oraz do gimnazjum im. Śniadeckich. Podczas włamania do kancelarji i gabinetu dyrektora gimnazjum im. Śniadeckich, włamywacze po rozbiciu biurek i kasetki usiłowali dostać się do lokalu, gdzie przechowywana była broń szkolnych hufców P. W., lecz zostali spłoszeni i zbiegli.

Podczas ucieczki jeden z nich natknął się na stróżkę, która zagrodziła mu drogę, ale pod groźbą użycia rewolweru musiała ustąpić. Stróżka poznała jednak napastnika i to pozwoliło ustalić osoby sprawców.

Dochodzenia ustaliły, że sprawcami włamania są członkowie organizacji młodych Obozu Wielkiej Polski, uczniowie gimnazjum kieleckiego i synowie lepszych rodzin w Kielcach. Organizacja, oparta na systemie trójkowym, zbierała się w pokojach kawalerskich, gdzie po nieudałych włamaniach do szkoły handlowej, a następnie do gimnazjum, uplanowano dokonanie włamania do składu broni Józefa Tomickiego przy ulicy Wesołej.

Przeprowadzone dochodzenie doprowadziło do zdobycia obfitego materjału obciążającego i aresztowania: Stanisława Święckiego, ucznia 7 klasy gimnazjum Śniadeckich, syna właściciela jednej z największych drukarń w Kielcach, Zygmunta Matyni, ucznia 7 klasy, syna kierownika spółdzielni „Ogniwo" w Białogonie, Wacława Prokopowicza, ucznia 7 klasy, u którego odbywały się konspiracyjne zebrania.

Kierownikiem całej tej roboty miał być uczeń gimnazjum im. Śniadeckich i wychowanek jednego z księży w Radomiu, Wiesław Krzakowski. Wśród korespondencji znaleziono listy pisane częściowo szyfrem, z których wynika, że organizacja utrzymywała ścisły kontakt z wybitnymi kierownikami Stronnictwa Narodowego na terenie miasta Kielc.

W listach tych wymieniony był szereg nazwisk osób współpracujących z organizacją, m. in. nazwiska: Kiszewskiego Zygmunta, ucznia VI klasy, syna architekta dyrekcji robót publicznych, Emila Zaręby studenta uniwersytetu, Jerzego Sulimierskiego, absolwenta wydziału prawa, Pasławskiego, Ryszarda Ungera i innych.

Przeprowadzone u tych osób rewizje dały obfity materjał obciążający.

U Ungera znaleziono kilka rewolwerów, cztery granaty ręczne, jeden granat gazowy, kilkaset nabojów do karabinów Mauzera i Manlichera, różne chemikalja i notatki.

W związku z powyższą sprawą aresztowany został inżynier fabryki „Granat" w Kielcach, Jerzy Król. Śledztwo trwa dalej.

Bandyci obrabowali ambulans pocztowy pod Dreznem.

BERLIN. W lesie nieopodal Drezna znaleziono ambulans pocztowy rozbity obrabowany przez zuchwałych bandytów. Jak się okazuje bandyci we własnem aucie zagrodzili drogę ambulansowi, a gdy ten stanął, jeszcze dwóch bandytów wyskoczyło z lasu.

Po sterroryzowaniu szofera ambulansu i jego towarzysza bandyci związali ich, poczem zrabowali gotówkę 21.500 marek.

Bandyci uciekli własnem autem i zdołali zatrzeć wszelki ślad za sobą.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Datki pieniężne i w naturze przyjmują: Redakcja „Słowa Częstochowskiego", Częstochowa, II Aleja 32 i Komunalna Kasa Oszczędności Pow. Częstochowskiego przy ul. Kilińskiego 3.

Wrzenie w Hiszpanji.
Zamachy komunistów na urządzenia publiczne.

PARYŻ. Strajkujący pracownicy telefonów przerwali komunikację telefoniczną Madrytu z Paryżem. Przerwa w komunikacji trwała przeszło 24 godziny.

W Amayur, pod Pamploną, nieznani sprawcy usiłowali wysadzić dynamitem pomnik królewski. Wśród ludności powstała panika. Eksplozja była tak silna, że w kilku domach zarysowały się ściany i wielkie odłamy skalne stoczyły się na wieś.

W Kordobie odbyły się demonstracje uliczne na znak protestu przeciwko rozporządzeniu burmistrza o zamknięciu lokalu związku socjalistycznego.

Stan oblężenia w Sewill został zniesiony. Do Sewilli przybyła komisja parlamentarna celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie ostatnich rozruchów.

Zwycięstwo tezy francuskiej.

PARYŻ Odbyła się w Paryżu nadzwyczajna sesja komitetu wykonawczego Międzynarodowej Izby Handlowej, zwołana głównie przy poparciu Anglji. Chodziło o przeprowadzenie uchwały, zalecającej rządom zlikwidowanie obecnego kryzysu niemieckiego przy pomocy jedynie zarządzeń natury finansowej.

Dyskusja na posiedzeniu komitetu wykonawczego była bardzo burzliwa.

W rezultacie przy poparciu Belgji, Polski oraz państw Małej Ententy, zwyciężyła teza francuska, udaremniając tem nowy manewr niemiecki, dążący do wywarcia wpływu na finansjerę międzynarodową. (PAT.)

Łagodny wyrok na szpiegów
francuskich.

PARYŻ. Sąd okręgowy wydał wyrok w sprawie kradzieży poufnych dokumentów w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Główny oskarżony Colliaud, który przydzielony był do Ministerstwa w charakterze wicekonsula i zarządzał działem szyfrów, został skazany na 4 lata więzienia.

Niejaki Gobard, który służył za pośrednika, skazany został na trzy lata więzienia, wreszcie Rumun Lecca, który dostarczał państwom obcym za odpowiednim wynagrodzeniem wykradzione przez Colliaud dokumenty, został skazany na dwa lata więzienia. (PAT.)

Krwawy dramat rodzinny w Genewie.

GENEWA. W Genewie rozegrał się dramat rodzinny, który stanowi centrum zainteresowania opinji publicznej. Znany publicysta i docent uniwersytetu genewskiego, Jose Gomez de Silva, po krótkiej sprzeczce z żoną wystrzelił do niej kilkakrotnie z rewolweru, kładąc ją trupem na miejscu. Gomez de Silva został aresztowany; w czasie przesłuchania oświadczył on, że otrzymał list anonimowy, w którym zwrócono mu uwagę na złe prowadzenie się żony i wymieniono nazwisko jego rywala. Docent będzie odpowiadał za zabójstwo. Jest on oficerem włoskim w rezerwie i synem znanego profesora uniwersytetu w Padwie. (ATE).

Komuniści zbombardowali koszary.
Krwawe wystąpienia komunistów w Macedonji.

ATENY. W mieście Serret, w Macedonji greckiej przyszło do poważnych starć między komunistami i policją. Podczas strzelaniny zabity został oficer policji, a szef miejscowej policji odniósł ciężkie rany.

Frontowe sale koszar piechoty zostały zdemolowane przez granaty ręczne, rzucane przez bojówkę komunistyczną.

Mimo licznych aresztowań panuje w mieście wielkie podniecenie i obawa przed powtórzeniem się awantur.

Policja w Salonikach obstawiła silnemi posterunkami wszystkie gmachy publiczne.

W porcie ateńskim Pireus bojownicy komunistyczni zastrzelili z zasadzki oficera policji i ciężko poranili drugiego, śpieszącego koledze z pomocą. Aresztowano 50 osób, wchodzących w rachubę jako sprawców skrytobójczego mordu.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Ojciec św. przyjął na specjalnej audjencji O. Ledóchowskiego, generała Jezuitów.

— Pod Płowcami, gdzie Władysław Łokietek stoczył zwycięską bitwę, sypią obecnie kopiec pamiątkowy. Właściwa uroczystość odbędzie się 27 września, tj. w dzień rocznicy.

— W Przemyślu został aresztowany jegen z bandytów, którzy napadali na ambulans pocztowy pod B rczą, zrabowali 18 tys. zł. i zabili policjanta Gibczyńskiego.

— Pod Niskiem (Woj. Lwowskie) dwaj bandyci napadli na listonosza, którego steroryzowali, zabierając mu torbę z 4.500 zł. i listem pieniężnym na 50 franków. Bandyci zbiegli.

— Polskie okręty wojenne, odbywające podróż ćwiczebną na wodach estońskich, odpłynęły na południe.

— W najbliższy wtorek odbędą się w Warszawie narady pracowników miejskich Instytucji Użyteczności Publicznej dla omówienia akcji przeciwko obniżce płac.

— Tomasz Edison, wszechświatowej sławy wynalazca amerykański, zaniemógł ciężko. Wobec podeszłego wieku, lekarze nie mają nadziei uratowania chorego.

— W Pradze odbyło się uroczyste otwarcie VII zjazdu Międzynarodowego Związku Inwalidów Wojennych „Ciamac" z udziałem przedstawicieli 27 organizacyj z 11 państw. (PAT).

— W Nowym Jorku w kilku punktach miasta doszło do starć pomiędzy policją a bandytami. Dwóch bandytów zostało zabitych, a 12 odniosło rany.

— Rada Banku Rzeszy przyjęła wniosek dyrekcji, w sprawie podniesienia stopy dyskontowej Banku Rzeszy z 10 na 15 proc., a stopy lombardowej z 15 na 20 proc. Zwyżka ta wejdzie w życie z dniem jutrzejszym.

— Bomba, niesiona nieumażnie przez pewnego młodego człowieka, w Kalkucie (Indje) wybuchła przedwcześnie, raniąc poważnie niosącego bombę. W związku z tym faktem policja aresztowała 6 osób.

— Podniesienie stopy dyskontowej Banku Angielskiego z 3 i pół do 4 i pół proc. nie wywołało w city niespodzianki. Decyzję władz bankowych komentują nie jako konsekwencję braku pieniądza, a jedynie jako rezultat nienormalnej sytuacji na światowym rynku wymiany pieniężnej.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 4 sierpnia: Dominika W.
Wschód słońca: g. 4.01. Zachód 19.25.
Długość dnia 15 godz. 24 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: I Aleja, Trzeciego Maja.

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

Inauguracja działalności Legjonu Młodych.

podniosła uroczystość organizacji państwowotwórczej.

W niedzielę odbyła się uroczysta inauguracja częstochowskiego oddziału Legjonu Młodych, Związku Pracy dla Państwa.

O godzinie 10 rano odbyła się przed lokalem BBWR. (Dąbrowskiego nr. 6a), zbiórka Legjonu Młodych i kilku innych bratnich organizacyj. Uformowano pochód, który przy dźwiękach orkiestry 27 pp. ruszył ku Jasnej Górze. Na intencję pomyślności prac Legjonu, odprawił nabożeństwo na Jasnej Górze, w kaplicy przed Cudownym Obrazem M. Boskiej, o. Alfons Jędrzejewski.

Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz z komisarzem miasta, p. inż. Mazurem i wice-starostą, Bielawką, na czele, oraz przedstawiciele wojskowości i społeczeństwa naszego miasta.

O godzinie 11.30 odbyło się w sali Rady Miejskiej inauguracyjne zebranie. W zebraniu, prócz licznie zaproszonych gości, wzięły udział Związki: Legjonistów, Oficerów i Podoficerów Rezerwy, Inwalidów Wojennych, Strzelec itp.

Zebranie zagaił p. Henryk Grygosiński, komendant obwodu częstochowskiego Legjonu Młodych, zaznaczając na wstępie, że Legjon jest całkowicie oddany idei Marszałka Piłsudskiego i nadal pójdzie po tej linji.

Następnie zabrał głos p. Orwid-Borkowski, inspektor Komendy Głównej Legjonu Młodych w Warszawie, poczem odbyło się odczytanie 12 artykułów wiary Legjonu.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego i Pierwszej Brygady, inspektor p. Orwid-Borkowski odebrał od członków Legjonu uroczystą przysięgę. Po przysiędze zabrał głos p. dyr. Płodowski, prezes miejscowej Rady Grodzkiej BBWR., następnie komisarz Rządu, pan inż. Mazur, wice-prezes zw. Legjonistów, p. pułk. Capliński, dowódca 27 pp., p. Kurkowski i wielu innych.

Na zakończenie uroczystości orkiestra odegrała Pierwszą Brygadę, zaś chór „Pochodnia" odśpiewał kantatę na cześć Marszałka Piłsudskiego i „Pierwszą brygadę". Chór i jego dyrygenta, p. Władysława Leszczyńskiego, za doskonałe wykonanie powyższych utworów—publiczność darzyła gromkiemi oklaskami.

Legjon Młodych—to organizacja, która stoi na straży ideałów narodowych, bez szumnej reklamy, na straży ideałów, wszczepionych w naród przez Wielkiego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego. Legjon Młodych może liczyć na poparcie olbrzymiej większości społeczeństwa, które wierne stoi przy sztandarze niepodległości.

Wieczorem w sali Rady Miejskiej odbyła się „czarna kawa", podczas której przygrywała orkiestra smyczkowa 27 p.p. W miłej harmonji bawiono się do godz. 4-ej rano.

W najbliższej przyszłości poświęcimy Legjonowi Młodych więcej miejsca, podając kilka artykułów o znaczeniu tej organizacji, której już poprzednio poświęciliśmy sporo miejsca.

Kolonje letnie dla dzieci w Poraju. W ub. piątek powróciły z kolonij letnich w Poraju dziewczęta, uczęszczające do miejskich szkół powszechnych, po przebyciu na letnisku całego miesiąca.

Kolonje letnie miały na dziatwę wpływ bardzo dodatni, — nabrała ona sił, odetchnęła należycie i z nową energją wróciła do domowych pieleszy. Każda z dziewcząt przybrała znacznie na wadze, a jednej z nich w ciągu miesiąca pobytu w Poraju przybyło 4 kilo.

W sobotę, 1-go b. m. przybyło do Poraja na miejskie kolonje letnie 167 chłopców, uczęszczających do częstochowskich szkół powszechnych.

Wszyscy chłopcy rozmieszczeni zostali wygodnie i pozostaną tam przez cały sierpień.

Ze strony rodziców dzieci, które były na kolonjach letnich, wyrażają pod adresem magistratu szczere uznanie, za tak wzorową organizację wywczasów dla młodego pokolenia.

Bojowo załatwili spór majątkowy. W jednem z mieszkań domu przy ul. Narutowicza 187, z powodu nieporozumień osobistych, wynikłych na tle sporów majątkowych, doszło do kłótni, a następnie do bójki pomiędzy Antonim Zawadą i Wiktorem Hebdowskim. W czasie bójki obaj przeciwnicy zadali sobie szereg ran. „Zapaśników" rozdzielili dopiero sąsiedzi.

Okropne położenie szkoły na Zawodziu.

Łobuzerja rzuca kamieniami do budynku szolnego, grożąc dziatwie niebezpieczeństwem. — Szkołę należy ogrodzić, a uliczników surowo ukarać.

Redakcja pisma naszego otrzymała od członka Opieki Szkolnej z Zawodzia pismo, przedstawiające w czarnych barwach położenie szkoły powszechnej Nr. 20 w parku Narutowicza. Sam gmach szkolny urządzony jest według ostatnich wymagań, grono nauczycielskie najzupełniej dobrane, umiejące pod każdym względem sprostać zadaniu, wychowując wzorowo dziatwę naszą na dobrych obywateli miasta i kraju. Ale nauczycielstwo ma też wiele kłopotu, musi się badzo troszczyć o bezpieczeństwo powierzonej jego opiece dziatwy, która narażona jest na największe przykrości ze strony dzieci ulicy, dzieci, nieposiadających wychowania, przeszkadzających w naukach najprzeróżniejszemi środkami, na jakie zdybyć się może tylko ulica.

Gmach szkolny nie posiada ogrodzenia, dlatego też dzieci i niedorostki z okolic przychodzą pod szkołę, rzucając do wnętrza kamienie i różne nieczystości, czem wywołują zamieszanie wśród uczącej się dziatwy i niepokój wśród nauczycielstwa. Wprost wierzyć się nie chce, aby coś podobnego miało miejsce w obecnych czasach, aby istniało takie zwyrodnienie wśród mieszkańców nasze go miasta. Rodzice tych zwyrodniałych dzieci i niedorostków zasługują na największe potępienie, ich to bowiem obowiązkiem jest dbałość o wychowanie młodego pokolenia w pierwszym rzędzie. Jeżeli patrzą na barbarzyńskie wybryki swych dzieci,niekarcąc ich odpowiedniemi naukami, ściągają na siebie pogardę społeczeństwa i odpowiedzialność wobec władz, które sprawą tą zajmą się energicznie.

Przerwy pomiędzy naukami dziatwa wspomnianej szkoły spędzać musi w murach szkolnych, w obawie niebezpieczeństwa, gdyby natomiast gmach szkolny był ogrodzony, mogłyby się na dziedzińcy odbywać niektóre lekcje, o czem dziś pomyśleć nawet niepodobna.

Opieka Szkolna tej dzielnicy, za pośrednictwem „Słowa Częstochowskiego", prosi pana komisarza Rządu, J. Mazura, aby zechciał wejrzeć w te nad wyraz przykre stosunki i przez odpowiednie posunięcia położył kres wszystkiemu, co dotąd dzieje się ze szkołą Nr. 20 w parku Narutowicza.

„Dzień przeciwwojenny" w Częstochowie minął zupełnie spokojnie, dzięki środkom zaradczym, zastosowanym przez policję. Przez całą sobotę nigdzie nie zakłócono spokoju, wszędzie panował wzorowy porządek. Pracy nikt nie porzucał.

Potworna zbrodnia głuchoniemego.

Niepoprawny awanturnik zamordował portjera fabrycznego.

Głuchoniemy Marjan Cyranowski, o którego awanturze w jednej z piwiarń w Sabinowie pisaliśmy w swoim czasie, ponownie dał znać o sobie w ub. sobotę. O godz. 11 ej przyszedł on do portjerni huty na Ziciszu, gdzie pracowała jego żona pragnąc się z nią zobaczyć, jednak portjer fabryczny Edward Fuchs, sprzeciwił się, wpuszczeniu go do fabryki, twierdząc, że ma taki wyraźny rozkaz, gdyż wstęp do fabryki jest osobom postronnym surowo wzbroniony. Cyranowski jednak nie chciał tego zrozumieć i siłą postanowił usunąć zatrzymującego go portjera. Doszło do szamotania się, w czasie którego głuchoniemy zadał Fuchsowi potężny cios w brzuch bagnetem. Rannego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala na Zawodziu, gdzie, celem uratowania go, chciano przeprowadzić operację, lecz ten upart się i, mimo piekielnych bólów, stanowczo sprzeciwił się operacji.

Cyranowskiego aresztowano. Z powodu ciężkiego kalectwa przestępcy, jest niemożliwem wydobycie zeń zeznań; w tym celu zostanie zawezwany specjalny rzeczoznawca.

W ostatniej chwili donoszą, jakoby Fuchs zmarł, nieodzyskawszy przytomności.

Wyrodny synalek. P. Piotr Wojciechowski (Limanowskiego 21) posiada niestety syna, piszemy niestety, gdyż lepiej byłoby, gdyby go wcale nie posiadał. W ub. sobotę 19-letni syn Władysław pobił swego ojca dotkliwie, zadając mu dwie lekkie rany. Policja postara się zapewne uspokoić krewkiego synalka.

Ojciec z synem w rolach rycerzy ulicznych Niejaki Chałuba i jego syn widocznie pozazdrościli awanturnikom występów w parkach i na drogach publicznych, gdyż wystąpili w rolach „rycerzy", napadając na ulicy na p. Jana Cisowskiego (Pułaskiego 30), którego dotkliwie pobili. „Bohaterowie" przy sposobności „ulżyli" p. Cisowskiemu, zabierając mu z kieszeni 8 zł. gotówką, poczem zbiegli narazie bezkarnie. Poszkodowany doniósł o tem policji, która — jeśli się udowodni winę Chałubom — gotowa jest zapewnić im schronienie w nowym „hotelu" na Zawodziu.

Coraz niebezpieczniej na ulicach. Mimo, że policja z całą surowością tępi występki szumowin, przestępczość nie ustaje, a wieczorami tu i ówdzie nie można przejść spokojnie. W niedzielę wieczorem zaczepiony został na ulicy p. Witold Pieprznik (Dąbrowskiego 32), przez niewykrytów dotąd łotrów, którzy p. P. dotkliwie pobili.

Od Administracji

Prosimy Sz. Prenumeratorów o łaskawe uregulowanie zaległych należności za ubiegłe miesiące.

Czarne charaktery braci Czarnych. P. Moszek Czarny prócz nazwiska, posiadał również czarny charakter, gdyż zachciało mu się zaczepiać przechodniów. Dobrał więc sobie również „czarnego" brata swego i napadł na ulicy Koszarowej na Abrama Szczerbala (Warszawska 39), a gdy ten począł się bronić, szlachetny braciszek „czarnego" pobił go dotkliwie laską, sam zaś „bohater" Moszek zadał mu lekką ranę nożem w lewy policzek.

Policja żywo zainteresowała się „rycerskimi" braćmi, to też gdy osiądą w więzieniu zrobi im się niewąpliwie czarno w oczach.

Znów gruby wybryk łotrów. Od pewnego czasu, grasuje w naszem mieście kilku opryszków, którzy zaczepiają spokojnych przechodniów wieczorami, zażywającymi w Alejach świeżego powietrza. Szajka ta wybiła również szyby bez najmniejszego powodu, widocznie dla sportu, w mieszkaniach niektórych mieszkańców naszego miasta. Ub.soboty kilku nieznanych łotrów wybiło 6 szyb w kiosku p. Arona Wasercuga, zam. w fermie ogrodniczej, o czem ten zameldował policji. Niewątpliwie policja nasza energicznie zabierze się do ukarania opryszków, zaczepiających obywateli naszego miasta i niszczących ich dobro.

Kradzieże. Z wozu p. Józefa Irzykowskiego (św. Barbary 63) na rogu ulicy Warszawskiej skradziono walizę, zawierającą garnitur, bieliznę, kołnierzyki i krawaty, łącznej wartości 250 zł.

— Nieznani sprawcy skradli z pola p. Józefa Cudzińskiego (Żabia 16), 50 snopków owsa, wartości 40 zł.

— Z pola p. Antoniego Bożyka (Sabinowska 113) skradziono większą ilość ziemniaków na sumę 40 zł.

— Do mieszkania p. Marji Mołdy (Dobra 9) dostali się przez otwarte okno nieznani złodzieje, którzy skradli z szafy portfel, zawierający 80 złotych i różne dokumenty.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO:

Rejonowe ćwiczenia straży ogniowych we Wrzosowej.

W ub. niedzielę odbyły się we Wrzosowej rejonowe ćwiczenia konkursowe straży ogniowych, pod dowództwem komendanta p. Serednickiego, który przybył w tym celu ze swym sztabem. Na 8 straży, należących do tego rejonu, stanęło do ćwiczeń 5 drużyn, wykazując znaczny postęp i sprężystość. Całość ćwiczeń wypadła ku ogólnemu zadowoleniu, to też p. kom. Serednicki wyraził strażom ogniowym pochwałę. Przy tej sposobności p. kom. Serednicki udekorował odznaczeniami za wysługę lat 13 strażaków, w tej liczbie prezesa wrzosowskiej straży ogniowej, p. inżyniera Józefa Rudnickiego, dyrektora tamtejszej cementowni.

Sala wykładowa na tysiąc studentów.

Nowy instytut fizykalny politechniki w Berlinie - Charlottenburg.

Z dniem 1-szym października b. r. otwarty zostanie przy politechnice w Berlinie - Charlottenburgu nowy instytut fizykalny, wybudowany olbrzymim nakładem kosztów. W budynku głównym pomieszczona zostanie sala wykładowa, w której znajdzie miejsca siedzące tysiąc studentów, każdy z nich zaś będzie miał przed sobą stół eksperymentalny. W lewem skrzydle tego olbrzymiego budynku mieścić się będzie całe laboratorjum fizyki eksperymentalnej i teoretycznej, optyki i t. d., oraz zgromadzone będą i dogodnie rozmieszczone wszystkie aparaty. W prawem skrzydle znajdzie wygodne pomieszczenie wydział budownictwa ogólnego wraz z laboratorjami. Tym sposobem cała politechnika, która była dotąd porozmieszczana w różnych miejscach, znajdzie się w jednem miejscu. Budowę instytutu technicznego politechniki prowadzi się według planów, jakie sporządził profesor Hertz, laureat nagrody Nobla, wybitny uczony światowej sławy.

Fakt powyższy daje jeszcze jeden dowód, jak wiele posiadają Niemcy pieniędzy na przeprowadzanie u siebie inwestycyj, pociągających dziesiątki i setki miljonów marek, gdy zaś z drugiej strony krzyczą na cały świat, że w kraju ich panuje nędza i bliskie jest zupełne bankructwo.

Z KRAJU.

Warszawa wzorem dla cudzoziemców pod względem sanitarnym.

Przybył do Warszawy przedstawiciel fundacji rockefellerowskiej dr. Tapja z Madrytu, celem zaznajomienia się z urządzeniami sanitarnemi stolicy.

Należy zaznaczyć, że w ciągu ostatniego roku odwiedzili Warszawę lekarze sanitarni z różnych krajów. Pod względem organizacji ośrodków zdrowia Warszawa zajmuje jedno z przednich miejsc w Europie.

Olbrzymie pożary w kaliskiem.

W ostatnich dniach pożary w ziemi kaliskiej często czyniły spustoszenia: we wsi Mołodeczno, pow. słupeckiego wynikł pożar w zagrodzie Walentego Gartowskiego. Ogień zniszczył trzy gospdarstwa wraz ze zbiorami dotychczasowemi. Straty wynoszą około 90,000 zł. We wsi Janówek, pow. sieradzkiego, pożar strawił sześć zagród gospodarskich. Straty wynoszą około 130,000 zł. — W czasie burzy od uderzenia pioruna zapaliła się zagroda Feliksa Lipy we wsi Iwanowice, pow. kaliskiego. Zagroda Lipy spłonęła doszczętnie. Straty wynoszą około 17,000 złotych. Równocześnie piorun zabił na miejscu 14-letniego syna Lipy, Stefana, którego zwłoki zdołano wynieść z płonącego domu.

Siostrzeniec zabił ciotkę.

W odległości 2 klm. od Stołpców, znaleziono przy drodze 60-letnią Katarzynę Mazową z rozbitą czaszką. Staruszkę nieprzytomną przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarła. Zabójcę aresztowano. Jest to siostrzeniec denatki, 22-letni Jarosław Maz (wieś Opieczki, gm. i pow. stołpecki). Aresztowany przyznał się do winy, oświadczając, iż zabójstwa dokonał na tle sporów majątkowych.

Linja kolejowa Kraków — Miechów.

Inżynierowie Ministerstwa Komunikacji prowadzą obecnie prace nad pomiarami na trasie przyszłej projektowanej linji kolejowej Kraków — Miechów.

Projektowana linja kolejowa Kraków—Miechów ma za zadanie polepszenie komunikacji pomiędzy Warszawą a Krakowem; obecnie komunikacja ta odbywa się drogą okrężną przez Częstochowę — Ząbkowice — Szczakowę, lub też przez Dęblin — Radom — Strzemieszyce — Szczakowa.

Kolej Kraków — Miechów — Kozłów długości 52 km., przyczyni się do podniesienia życia gospodarczego urodzajnej, lecz mało uprzemysłowionej części kraju.

Pozatem, wskutek skrótu linji komunikacyjnej z Dęblina do Krakowa o 83 km., otrzyma znaczenie linji tranzytowej, odciążającej obecnie przeciążony odcinek kolejowy Kraków — Trzebinia — Szczakowa.

Znaczenie tej kolei jeszcze się wzmoże po wybudowaniu linji Warszawa — Radom, kiedy odległość pomiędzy Warszawą a Krakowem wyniesie 312 km., co w porównaniu z obecną odległością Krakowa od Warszawy 364 km., da skrót o 52 km., czyli o jedną siódmą obecnej długości.

Zbudowanie projektowanej linji kolejowej będzie miało doniosłe znaczenie ogólno-państwowe, stwarzając dodatkowe połączenie b. zaboru rosyjskiego z b. zaborem austrjackim. Ważniejszemi artykułami wywozu miejscowego będą produkty rolne oraz bydło i trzoda chlewna, wwóz zaś będą stanowiły maszyny rolnicze oraz inne towary konsumpcji miejscowej.

W ruchu tranzytowym ważniejszemi przewodami będą: sól, drzewo i węgiel, gdyż wskutek skrótu przebiegu ładunków między Zagłębiem Krakowskiem a północo-wschodem Polski znaczna ilość przewozów tranzytowych będzie skierowywana przez projektowaną linję kolejową.

Koszt budowy linji kolejowej Kraków — Miechów — Kozłów wraz z niezbędnemi łącznicami wyniesie około 30,000,000 zł.

Rozpoczęcie prac nad budową tej linji uzależnione jest całkowicie od kredytów. Prawdopodobnie jednak wstępne prace rozpoczęte będą jeszcze w roku bieżącym.

Edgar Wallace nie jest plagjatorem.

Ciekawy proces przed sądem londyńskim. Znakomity pisarz oświadczył, że kto mu udowodni, iż do swych prac zapożycza typy z innych powieści, temu wypłaci 5 tysięcy funtów sterlingów.

Edgar Wallace, o którym londyńska fama głosi, że noce spędza zamknięty w swym pokoju w hotelu „Carlton", gdzie ściany są wytapetowane jego książkami i gdzie tworzy on nowe dzieła, dyktując do dyktafonu rozdział za rozdziałem, stronę za stroną i tylko od czasu do czasu, aby nie przerywać pracy, naciska metalowy guzik, umieszczony na biurku, dzięki któremu automat podsuwa mu szampana lub odświeża powietrze, wydając ozon, zaskarżył do sądu znanego powieściopisarza Goldflama, o to, że ten w swoim czasie posądził go o plagjat. Goldflam ogłosił w swych listach, że Wallace w jednej ze swych prac p. t. „The Calender" przywłaszczył sobie sytuacje i osoby z jego „Lucky Tool'a".

Na rozprawie sądowej przesłuchano m. in. kilka sekretarek Wallace'a, które wtajemniczyły sąd w sposób jego pracy. Oświadczyły one wszystkie zgodnie, że wszystkie prace Ryszarda Edgara Horacego Wallace'a pod pseudonimem Edgara Wallace'a wydane w książkach z całą pewnością były przez niego samego napisane.

W czasie przesłuchania oświadczył Wallace: „Ja piszę rocznie około miljona wierszy, co wydaje się być bardzo wiele, ale pierwszy lepszy korespondent jednej z londyńskich firm pisze również tyle listów handlowych. Przed 25 laty, jako 24-letni reporter począłem pisać i od tego czasu napisałem 130 romansów, 120 nowel i krótkich opowieści; nadto piszę co tydzień trzy artykuły do gazet, jestem wydawcą niedzielnej gazety i wraz z żoną prowadzę teatr, w którym są wystawiane moje utwory. W moich książkach, jak dotąd, odnalazłem 4 tysiące osób, lecz mimo to, od żadnego obcego autora nie pożyczyłem sobie żadnej, najwyżej u siebie samego, gdyż znam i pamiętam dokładnie wszystkie moje utwory".

Przysięgli bardzo się zdziwili tej intensywnej pracy Wallace'a. Przystąpiono z kolei do obejrzenia manuskryptu, który składał się z szeregu formularzy telegraficznych jednego z hoteli berlińskich. Wallace napisał „The Calendar" przez przeciąg czterech dni i pracował w takiem tempie, że nie miał czasu kupić sobie papieru do pisania, to też pisał na formularzach hotelowych, które miał pod ręką.

„Czy pan potrafi swoje manuskrypty odczytać?", zapytał Wallasa jeden z sędziów.

„Po części nie", odpowiedział autor „gdy ja tego nie potrafię, wówczas odcyfrowują go moje sekretarki".

Po przesłuchaniu szeregu świadków oraz po wygłoszeniu mowy przez adwokata Wallace'a sąd uznał Goldflama winnym nieuzasadnionej obrazy i skazał go na 1000 funtów szterlingów grzywny oraz na zapłacenie kosztów procesu. Na zakończenie procesu oświadczył Wallace, że kto dowiedzie mu plagjatu, temu wypłaci 5 tysięcy funtów.

ZE SWIATA.

„Zeppelin" z wyprawy podbiegunowej zdobył cenny materjał naukowy.

Sterowiec „Hr. Zeppelin" powrócił do Friedrichshafen o dwa dni wcześniej, niż to było przewidziane.

Z oświadczeń, złożonych przez uczestników wyprawy podczas lądowania w Berlinie, wynika, że zdobycze, dokonane podczas wyprawy polarnej, posiadają bardzo wielkie znaczenie dla nauki. W ciągu kilku dni ekspedycja zdobyła tyle materjału, że przy użyciu innych środków lokomocji trzebaby zużyć na to całe lata. Wyprawa osiągnęła nadspodziewany sukces.

Uczeni równocześnie prostują doniesienia, jakoby podróż skończyła się fiaskiem, ponieważ nie udało się dotrzeć do bieguna, twierdząc, że lot do bieguna wcale nie był projektowany, gdyż tam niema nic do odkrywania.

W ciągu dnia dzisiejszego zostaną wymontowane z gondoli przyrządy pomiarowe, poczem rozpocznie się praca nad badaniem zanotowanych przez nie wyników. Prof. Samojłowicz pozostaje w związku z tem przez 8 dni we Friedrichshafen.

Podatek w ziemiopłodach i nabiale

W mieście Merserburg, w Niemczech, landrat (starosta) nakazał wszystkim wójtom przymusowe ściągnięcie podatków od włościan, którzy wobec krachu pieniężnego, jaki przechodziła Rzesza niemiecka, nie mogli wpłacić na czas należności. Ściągnięcie podatku ma być dokonane przez pobranie najprzeróżniejszych ziemiopłodów, żyta i nabiału, według cen, notowanych przez giełdę w Lipsku (Merserburg należy do Saksonji). Podatek ten mają wójtowie i sołtysi ściągnąć każdorazowo pośpiesznie, aby finanse powiatu nie doznały żadnych strat. Rozporządzenie landrata nic jednak nie wspomina o tem, kto będzie nabywcą tych naturalij, wiadomo bowiem, że właśnie te okolice Saksonji są dość zasobne w rolnictwo i o nabywcę rzeczy, pobranych od włościan, będzie trudno.

W każdym jednak razie okoliczność ta dowodzi, iż w niemieckim świetnym systemie gospodarczym coś się bardzo psuje, gdy bowiem miasta szybko mogą się otrząsnąć z krachu giełdowego, wieś odczuwa fatalne skutki przez kilka tygodni, a nawet miesięcy.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 4 sierpnia.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 Odczyt ze Lwowa.
15.45 „Chwilka lotnicza"
16.00 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.50 Odczyt z Wilna.
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt z Krakowa.
18.00 Koncert popołudniowy.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
20.00 Pras. dziennik radjowy.
20.10 Komunikat sportowy I.
20.15 Muzyka lekka z Doliny Szwajcarskiej.
22.00 Feljeton p.t. „Upał".
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
22.25 Program na dzień następny.
22.30 Wesoła audycja ze Lwowa.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 4 sierpnia.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Sl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 116

Piorun ten wisiał nad niemi przez dni kilka, utrzymując umysły i serca obu w strasznym niepokoju.

Hrabina musiała przedewszystkiem wyciągnąć zeznania od Weroniki, dotyczące pochodzenia Róży Madoux. Jednego z ludzi rodzaju Joachima Touret, udało się wydostać od prostodusznej wieśniaczki nietylko to zeznanie, ale nadto akt, w którym proboszcz Dubreuil opisał zdarzenie z nocy z 16 go na 17-ty listopada.

Mając w ręku to wszystko, postanowiła do walki wystąpić otwarcie.

Pojechała do pałacyku przy ulicy Linne i kazała się zaanonsować pani Daumont.

Matka i córka znajdowały się właśnie razem, rozmawiając o przeszłości i gubiąc się w przypuszczeniach, co miały znaczyć tajemnicze groźby hrabiny.

— Obawiam się czegoś — rzekła Teresa, w chwili, gdy lokaj po zaanonsowaniu wyszedł.

— Więcej spokoju i zimnej krwi!

— Czegoż chce ta kobieta?

— To właśnie zaraz zobaczymy. Wejdź do mojego gabinetu, stamtąd nie stracisz ani słowa z tego, co będziemy mówili z sobą.

Eugenja, aczkolwiek dodawała odwagi córce, sama jednak wcale nie była spokojną. Oczekując ciosu, o którym wiedziała, że padnie, obsypywała tymczasem grzecznościami hrabinę. Ta ze swej strony także nie pozostawała w długu.

— Przyszłam do kochanej pani—zaczęła wreszcie — z wielką prośbą.

— Z prośbą? — powtórzyła pani Daumont, badając pilnie rysy swojego gościa. — Jeżeli tylko w czemkolwiek mogę być pani pomocną lub użyteczną, zechciej liczyć na mnie.

— O cóż jednak idzie?

— O mojego syna — zawołała hrabina, usiłując głosowi swemu nadać ton serdeczny.

— I ja pani mogę oddać usługę, dotyczącą jej syna?

— Przysługę wielką, o spełnienie której nie pragnę się odnieść do nikogo, tylko do pani jedynie.

Pani Kouravieff, położyła na wyrazie jedynie szczególny nacisk, poczem ciągnęła dalej.

— Syn mój jest zakochany, zakochany do szaleństwa.

Nic nie wiedząc o zamiarach Anatola względem Róży, zamiarach, udaremnionych na szczęście przez Renego, Eugenja rozumiała coraz mniej.

— Być zakochanym — zaczęła wreszcie, żeby coś powiedzić — to przecie nic dziwnego w jego wieku; nie potrzebuje zaś rozpaczać, ponieważ stan jego majątkowy czyni niemożliwem odrzucenie go przez każdą rodzinę.

— Czy nawet i wtedy jeżeli ukochana jego oddała serce innemu?

— Czyżby taki nieszczęśliwy wypadek zachodził w tej chwili?

— Niestety, tak! I dlatego pozwoliłam sobie udać się do pani. Pomóż mi. Ocal mego syna od rozpaczy, niech za twoją przyczyną ustali swoje szczęście...

Eugenja coraz bardziej była zdziwioną.

— Zdaje mi się, że śnię chyba. W jakiż sposób ja mogę zapewnić szczęście pana Anatola?

— Pani może wiele, pani może wszystko...

— Znam więc tę panienkę i posiadam wpływ na nią?

— Powinnaś pani go posiadać!

— Któż jednak jest ową panienką?

— Nauczycielka wnuczki pani, Róża Madoux.

Pani Daumont zadrżała na całem ciele. Nagle zrozumiała wszystko. Postanowiła jednak przekonać się o tem.

— Pani się myli droga hrabino. Nie mam i mieć nie mogę żadnego wpływu na nauczycielkę mojej wnuczki. Znam ją zaledwie. Róża jest sierotą i zależy tylko od siebie samej. Nadto zięć mój dał swoje zezwolenie na jej małżeństwo ze swojem synem. Rzecz ułożona. Pani syn przyszedł zapóźno.

— Nigdy nie jest zapóźno, dopóki fakt nie należy do rzeczy spełnionych. Małżeństwo, o którem mówimy, dopiero jest w projekcie i dlatego przyszłam prosić, abyś mi pani pomogła je zerwać...

Hrabina zdawała się namyślać przez chwilę, poczem znów zaczęła.

— Hrabina nie zrozumiałaś mnie dobrze. Ja nie należę do rzędu takich, któreby odstępowały tak łatwo od swoich zamiarów. Przeprowadzenia tego związku życzę sobie, a czego ja sobie życzę, musi się urzeczywistnić. Powiadasz pani, że nie masz wpływu na pannę Różę, możesz jednak go mieć, jeżeli powiesz: Moje drogie dziecię, idzie tu o honor, o spokojne dni twojej matki...

Eugenja Daumont próbowała jeszcze udawać, że nic nie rozumie.

— Czyż pani nie wiadomo, że jej matka umarła?

Nie mówię tu zupełnie o Joannie Madoux, której ona nie jest córką. Być może, iż Róża nie zna swoich rodziców, ale my obie znamy ich dobrze. Byłoby łatwo uregulować jej akta osobiste, ponieważ ojciec i matka żyją dotąd. Róża jest córką naturalną, przyznaną przez ojca i kobiety, zajmującej obecnie pozycję godną najwyższego szacunku. Róża jest córką Gastona Dauberive.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7-99